

Szpaku & Kubi Producent, RED BULL 64 BARS

Tak się gotuje, joł
Jezu Chryste, Kubi

Przyjechałem, nabluzgałem tam jak raper... roku
Moje kości mają logo Nike'i, jestem głosem bloków
Po Popkillerach melanz, z Baila Ella
Nie boję noża w plecy się, Ty bój się Rottweilera
TN'y mi fitują do ogolonej głowy
Najpierw rozprawa, potem jadę po nagrody
To rok Mateuszowy, dresowa era
Wyciągają telefony, że aż szkoda nie zajebać
To, że była bieda to jak nic nie powiedzieć
Trzy łańcuchy wiszą mi jak co o mnie piszecie
Czuję się jak Zorro z drugiej strony barykady
Ty czujesz się jak Zoro, nic nie znaczysz jak nie weźmiesz w buzię szpady
O nas, nie pierdoli całe miasto, a kraj
Siedem lat to napierdalałam i nikt w Polsce jak ja
Nieraz już zwątpiłem w siebie, ale zawsze przychodzi dzień
Ej, ej, że siadam i jem
Ja tylko chciałem słodkie życie mieć jak Bambi
To widok smutków w domu kazał mi o swoje walczyć
Dokarmiam papugi, Mati to animal lover
Tak jak Uber Eats, masz gwarancję, że dowiozę
Z influ nigdzie nie chodzę, bo to śliskie towarzystwo
Nagrasz mnie z ukrycia, to i tak zobaczysz hip-hop
Ona chciała tylko seks, seks, seks, seks, seks
Ile razy nie powtórzę, no to ciągle chce
Dupki kręcą chuligani, łysi, wydziarani
Którzy mają problem z bani, gdy załatwią problem z bani
Takie czasy, że przed kompem każdy cwany
W cztery oczy ledwo dyszą, jakby zażyli fentanyli
Chcecie dobrą serię, to zaprosicie T-O-M-B
Po każdym moim wersie, wiesz, że w Polsce nikt nie robi tego lepiej
Żaden ze mnie wróg podziemia, na głośnikach Okekel
Dobrze wiem, że nie lubicie mnie, lecz życzę najlepiej
Na koncertach tłumy dają skrzydła jak Red Bulle
A my przejmujemy kluby, ale nikt nie protestuje
Sam mówiłem Chivasowi, żeby poszedł na swoje
To już nie era labeli, młody, uświadom to sobie (so-sobie)
Nie gram w Lotto, i tak hajs się kumuluje
Mordzia będzie w tarapatach, to odpalę parę kulek
Robię inwazję jak Rocco, one chciałyby na back'a wbić
Jacka pić, chociaż w domu na nie czeka typ
Jestem pamiętliwy, nie pogodzę się ze smutkiem
Bywało różnie, raz Aperol, a raz benzo w wódce
Pamiętam, jak mi kurwy wytykały jeden wers
Tu masz 64 dowody jak zabić hejt (skrrt)
Pytam Morąg: "gdzie są klucze do miasta?"
Ponoć miały być, ale za dużo rozrabiam
To jest trap, skurwysyny
Cokolwiek nie odjebię, to wszystko dla rodziny
Grrah, grrah, grrah, mordó, czuję się jak Wini
Bo sto procent się przejadę z celebrytą jak zaszydzi
Zajawa we mnie siedzi, jest jak kura domowa
Bo tylko myśli co ma dzisiaj ugotować
Twoja rozkapryszona zawsze jak za majka łapiesz (pierdolona)
Potem Cię jebie, że przynosisz mini papier
Współczucie to jedyne, co dziś mogę dać raperom
Porównaj mnie z kimkolwiek, to nie zapytasz dlaczego
Chory na schizofrenię nauczyłeś mnie empatii
Ostatni raz o tacie wrzucam cokolwiek w kawałki
Jestem demonem, bo przepracowałem piekło
Już mam wszystko pod kontrolą, czas się zająć konkurencją
Na grobie cytuję "moje serce ciągle krwawi"

Dwa tysiące sto piętnaście ran, wszystkie musiałem zaszyć
Kochany tato, modlę się o Twoją duszę
Nie martw się o mamę, podpisano Mateuszek